CENA NUMERU 5 ZŁ

WIELKOPOLSKI DZIENNIK LUDOWY

PIERWSZE PISMO CODZIENNE CHŁOPÓW

ROK II, Nr 234 (398)
PONIEDZIAŁEK
29 sierpnia 1949 roku
Wsch. sł. 5.41, zach. 19.31

Zakończenie Wszechzwiązkowej Konferencji Zwolenników Pokoju w Moskwie

MOSKWA, (PAP). — Wszechzwiązkowa Konferencja Zwolenników Pokoju, która obradowała w Moskwie w dniach 25, 26 i 27 sierpnia, zakończyła swe prace. W sobotę odbyło się końcowe posiedzenie.

Odczytano liczne depesze i listy powitalne od organizacji radzieckich i zagranicznych, poszczególnych obywateli z całego Związku Radzieckiego i osobistości z różnych krajów świata.

Pozdrowienia nadeszły m.in.: od Światowej Federacji Związków Zawodowych, przewodniczącej Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet Eugenii Cotton, Towarzystwa Przyjaźni Czechosłowacko-Radzieckiej, Stowarzyszenia Postępowych Kobiet USA, Towarzystwa Przyjaźni Ameryka — ZSRR, organizacji społecznych Bułgarii, młodzieży marsylskiej, postępowych organizacji Argentyny, Niemiec, Austrii, Holandii, młodzieży węgierskiej, Komitetu Obrońców Pokoju Demokratycznej Grecji.

Depeszę z życzeniami nadesłała też z Polski Centralna Rada Związków Zawodowych.

W trzecim dniu obrad Wszechzwiązkowej Konferencji Zwolenników Pokoju w Moskwie, przewodniczył prezydent Akademii Nauk ZSRR — Wawiłow, który udzielał głosu profesorowi wydziału lekarskiego uniwersytetu kijowskiego — Popowej, a następnie prezydentowi Akademii Nauk Estońskiej SRR — Kruusowi.

Prof. Popowa mówi o pracy uczonych i działaczy kultury ukraińskiej SRR, o ich wkładzie do dzieła walki o pokój.

Prezydent Kruusow zwraca się z apelem do uczonych i wszystkich ludzi dobrej woli w krajach kapitalistycznych, wzywając ich do skupienia sił w walce o trwały pokój i postęp.

Obszerne przemówienie, poświęcone roli filmu w walce z planami podżegaczy wojennych, wygłosił słynny radziecki reżyser filmowy — Pudowkin.

Pudowkin wezwał reżyserów i artystów filmowych całego świata, **żeby demaskowali i zwalczali reakcyjną amerykańską produkcję filmową, aby torowali drogę postępowym, służącym całej ludzkości filmom ZSRR i krajów demokracji ludowej, żeby w swojej własnej twórczości walczyli o dzieło pokoju.**

Członek delegacji angielskiej, prof. Bernal, występując w imieniu Światowej Federacji Pracowników Nauki, dał wyraz **pragnieniom zdecydowanej walki o pokój, ożywiającym najlepszych ludzi nauki w krajach kapitalistycznych.**

Prof. Bernal wyraził głęboką radość, że może przemawiać w Moskwie, stolicy narodu radzieckiego zjednoczonego w walce o pokój.

Mówiąc o przestępczych planach imperialistów, prof. Bernal stwierdził z mocą, że mylą się oni, sądząc, że można prowadzić wojnę jedynie przy pomocy „naciśnięcia guziczka w swych gabinetach". Prof. Bernal przypomina, że Niemcy hitlerowskie zostały rozgromione nie przez lotnictwo anglo - amerykańskie, lecz dzięki zwycięstwu armii radzieckiej.

Prof. Bernal demaskuje trumanowski plan tzw. pomocy dla krajów zacofanych jako plan brutalnej agresji kolonialnej.

Mówca kończy przemówienie, podkreślając, że nauka w ręku kapi-

(Dokończenie na str. 2).

Rewolta w Boliwii

NOWY JORK. PAP. Według informacji nadeszłych via Buenos Aires, w Boliwii wybuchła rewolta wojskowa, która jest podobno dziełem elementów nacjonalistycznych. Objęła ona równocześnie miasta Cochabamba, Oruro i Santa Cruz. Bliższych szczegółów na razie brak.

Ciężka sytuacja Kuomintangu

Armia ludowa zbliża się do Kantonu

LONDYN. PAP. Według informacji agencji Reutera z Hong-Kongu, jedynie resztki dwóch grup armii kuomintangowskiej nękane przez tysiące powstańców, stoją obecnie pomiędzy Kantonem a jednym ze skrzydeł nacierającej na południe chińskiej armii wyzwoleńczej. Wojskom generała Liu-Po-Czenga, atakującym poprzez granicę między prowincjami Kiangsi-Kwantung przeciwstawia się podobno zaledwie 20 tys. żołnierzy kuomintangowskich. Wojska generała Czen-Yi, posuwające się w kierunku portu Amoy nie napotykają oporu. Na północnym zachodzie wojska ludowe wkroczyły do Lanczou w odległości zaledwie kilku mil od granicy Tybetu. Porażka wojsk kuomintangowskich tłumaczona jest m. in. brakiem broni i amunicji.

PEKIN. PAP. Agencja Nowych Chin donosi, że chińskie wojska ludowe połączyły się z oddziałami partyzanckimi Chin Południowych i wyzwoliły miasto Kiennan na pograniczu prowincji Kiangsi i Kwantung, około 200 km na północny wschód od Kantonu.

W Chinach północno - zachodnich wojska ludowe okrążyły miasto Lanczou, stolicę prowincji Kansu i rozpoczęły jej oblężenie.

Albański telegram protestacyjny do Sekretariatu Generalnego ONZ

TIRANA, (PAP). — Jak donosi albańska agencja telegraficzna, albański wiceminister spraw zagranicznych Varil Nathannaili, wysłał do sekretarza generalnego ONZ telegram protestujący przeciwko nowym prowokacjom, jakich dopuścili się faszyści greccy wobec Albanii w okresie od 18 do 24 sierpnia. Telegram wylicza 9 prowokacji powietrznych, 10 lądowych i jedną morską, stwierdzając, że w toku tych prowokacji 45 samolotów greckich ukazało się bezprawnie nad terytorium Albanii. Te akty agresji — stwierdza telegram — świadczą o wojowniczej polityce rządu ateńskiego, stanowią pogwałcenie integralności terytorialnej i suwerenności Albanii oraz zagrażają pokojowi i bezpieczeństwu międzynarodowemu. Albańskie ministerstwo spraw zagranicznych zakłada energiczny protest i domaga się położenia kresu tym ciągłym aktom prowokacji zbrojnej ze strony rządu ateńskiego.

Przed Kongresem Zjednoczeniowym

Związków Bojowników o Wolność i Demokrację

Dnia 1 września rb. rozpocznie w Warszawie obrady Kongres Zjednoczeniowy Związków Bojowników o Wolność i Demokrację. W przededniu otwarcia Kongresu, tj. 31 bm. o godz. 15.00, odbędą się Zjazdy Statutowe jednoczących się organizacji.

Związek Bojowników z Faszyzmem i Najazdem Hitlerowskim o Niepodległość i Demokracje — odbywa Zjazd Krajowy delegatów w Warszawie w sali Rady Państwa. Polski Związek b. Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych — odbywa Zjazd Krajowy w Warszawie w sali Klubu Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Związek Weteranów Walk Rewolucyjnych w 1905 roku — odbywa Zjazd Krajowy w Warszawie w sali Komitetu Warszawskiego PZPR. Związek Dąbrowszczaków — odbywa Zjazd Krajowy w Warszawie w sali Ministerstwa Handlu Zagranicznego (dawniej siedziba CUP). Kongres połączeniowy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację odbywa się 1 i 2 września 1949 r. w sali Warszawskiej Politechniki w Warszawie.

Walka z analfabetyzmem przybiera coraz bardziej konkretną formę

W Prezydium Rady Ministrów odbyła się konferencja na której pełnomocnik Rządu do Walki z Analfabetyzmem Stefan Matuszewski, poinformował przedstawicieli prasy chłopskiej o aktualnych zagadnieniach, związanych z akcją walki z analfabetyzmem.

Z dotychczasowych meldunków wynika, że analfabeci w szczególności ludność wiejska masowo zgłaszają się do punktów rejestracyjnych, dając dowód swej obywatelskiej świadomości. Już zarejestrowano w kraju 1.100 tys. analfabetów. Uruchomionych zostało 10 tys. kursów.

Szkolenie analfabetów prowadzone będzie na kursach, w zespołach i indywidualnie. W terenie działają wojewódzkie komisje, które w ścisłym powiązaniu z partiami politycznymi i organizacjami społecznymi, roztaczają pieczę nad całokształtem zagadnień, związanych ze zwalczaniem analfabetyzmu. Najwięcej inicjatywy i najlepsze rezultaty osiąga Związek Młodzieży Polskiej, który jeszcze w „Czynie Lipcowym" rozpoczął na szeroką skalę walkę z analfabetyzmem.

W wielu województwach zorganizowano współzawodnictwo w szkolniu i liczbie kursów między powiatami i miastami. M.in województwo lubelskie i śląskie wezwały do współzawodnictwa województwo warszawskie.

Nowe samoloty pasażerskie zakupił »Lot« w Zw. Radzieckim

Polskie Linie Lotnicze „LOT" zakupiły ostatnio partie samolotów pasażerskich produkcji radzieckiej typu IŁ—12.

IŁ—12 jest najbardziej nowoczesnym samolotem, posiada on 28 miejsc pasażerskich, których ilość w razie potrzeby może być zwiększona do 32. Zasięg samolotu pozwala na jego eksploatację na wszystkich najdłuższych nawet liniach. Nowy samolot wyposażony jest w najbardziej nowoczesny sprzęt nawigacyjny. M. in. do wyposażenia należy wysokościomierz radarowy, dotychczas w naszych samolotach nie stosowany. Urządzenia kabiny IŁ—12 gwarantują pasażerom szczególnie wygodne warunki podróżowania.

W całym kraju zakończono żniwa

Najlepsze plony w województwie poznańskim

Jak informuje Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, mimo niesprzyjającej pogody, co spowodowało opóźnienie i utrudniło sprzęt zbiorów, żniwa zostały już całkowicie zakończone. W czasie żniw zebrano ogółem: pszenicy z 1.450.000 ha, żyta z obszaru 5.025.000 ha, jęczmienia z 1.040.000 ha i owsa z 1.750.000 ha. Rzepak zebrano z obszaru 333.000 ha.

Tegoroczne żniwa, ze względu na wcześniejszy okres dojrzewania zbóż, przyśpieszony długotrwałą, słoneczną pogodą w maju, w niektórych okolicach kraju rozpoczęły się wcześniej niż co roku. Żniwiarze wyszli w pole już w dniu 7 lipca. Jednak od 15 lipca tempo prac żniwnych znacznie zmalało z powodu niesprzyjających warunków atmosferycznych. Mimo to dzięki wysiłkowi chłopów i robotników rolnych oraz pomocy z jaką pośpieszyła ofiarnie klasa robotnicza, sprzęt zbóż głównych dokonany został bez większych strat.

Ważną rolę w tegorocznych żniwach odegrało samo przygotowanie do żniw. Na długo przed rozpoczęciem prac w polu, zorganizowano komitety żniwne, które ułatwiły wszystkim rolnikom nie posiadającym sprzężaju korzystanie w pierwszej kolejności z ośrodków maszynowych oraz umożliwiły korzystanie z narzędzi rolniczych i sprzężaju w ramach pomocy sąsiedzkiej według ustalonej zapłaty.

W tegorocznych żniwach zastosowano w Polsce po raz pierwszy kombajny, nadesłane ze Związku Radzieckiego. Kombajny te otrzymały Państwowe Gospodarstwa Rolne w województwach: lubelskim, wrocławskim, szczecińskim, poznańskim i pomorskim.

Jak wykazały przeciętne próbne omłoty, w gospodarstwach chłopskich z 1 ha pszenicy wymłócono 15 q ziarna, z 1 ha żyta — 14 q, z 1 ha jęczmienia — 13 q. Jeszcze lepsze plony uzyskały gospodarstwa chłopskie w woj. poznańskim, gdzie przeciętne omłoty dały z 1 ha 17 q pszenicy, 15 q żyta oraz 20 q jęczmienia.

Przeciętne plony w gospodarstwach państwowych są dużo wyższe, niż przeciętne plony w gospodarstwach chłopskich — w skali ogólnokrajowej. Jak wykazały bowiem próbne omłoty w majątkach państwowych, przeciętny, plon pszenicy z 1 ha wynosi 18,5 q, żyta — 15 q. a jęczmienia 17 do 20 q z 1 ha.

Przemysł elektrotechniczny wykonał plan 3-letni

Zakłady Wytwórcze, podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Elektrotechnicznego, wykonały do dnia 24 sierpnia br. 3-letni plan produkcyjny. Ogółem wyprodukowano różne artykuły elektrotechniczne łącznej wartości 732,5 mil. zł, wg cen z 1937 r.

Na szerokim świecie

KOŚĆ NIEZGODY

Pertraktacje gospodarcze między W. Brytanią i Argentyną, spotkały się z gwałtownym sprzeciwem monopolistów północno - amerykańskich. W wyniku tych pertraktacji została podpisana między Anglią i Argentyną dwustronna umowa handlowa. Prasa i radio amerykańskie mocno zaatakowały Anglię, ostro krytykując umowę, jako „sprzeczną z zobowiązaniami międzynarodowymi".

Departament Stanu USA wystosował nawet oficjalną notę do rządów Anglii i Argentyny, występując w obronie międzynarodowych zobowiązań. Co więcej, według doniesień prasy amerykańskiej, „przyjaciele" z USA uprzedzili rząd angielski, że — „jeśli Anglia nie zrezygnuje z bezpośrednich rokowań z Argentyną, to wówczas Stany Zjednoczone zastrzegają sobie prawo zredukowania dostaw w ramach „planu Marshalla", dla Wielkiej Brytanii".

Jakie przyczyny spowodowały tak aktywną ingerencję Stanów Zjednoczonych w dziedzinę wzajemnych stosunków gospodarczych dwóch państw suwerennych — Anglii i Argentyny?

Przyczyny te można wyczytać między wierszami prasy amerykańskiej, szeroko komentującej umowę anglo - argentyńską.

Bowiem umowa handlowa anglo - argentyńska była nieoczekiwanym ciosem dla businessmanów amerykańskich, ze strony ich „przyjaciół europejskich".

Organ amerykańskich królów naftowych „Gas and Oil Journal" z oburzeniem stwierdza, że umowa anglo - argentyńska może stać się wielkim niebezpieczeństwem dla zbytu nafty amerykańskiej, ponieważ Argentyna jest najpoważniejszym jej konsumentem na terytorium Ameryki Łacińskiej.

Niepokój o rynek argentyński podzielają też i amerykańskie firmy włókiennicze oraz firmy budowy maszyn. Przecież Republika Argentyńska zdana jest całkowicie na import maszyn, metali, materiałów budowlanych i chemikalii.

W przededniu drugiej wojny światowej, co potwierdzają cyfry, import wyrobów włókienniczych do Argentyny wynosił 64 proc. spożycia kraju, import żelaza i stali — 55 proc., import maszyn rolniczych 90 proc. i od tej pory sytuacja, w zasadzie, nie uległa zmianie.

Według doniesień prasy nowojorskiej w styczniu 1949 roku, na terenie Argentyny działały 22 firmy amerykańskie. Prócz tego 255 firm, nominalnie argentyńskich, korzystało z subsydiów wielkich trustów amerykańskich. Przy czym dane te są niepełne, albowiem kapitał amerykański często bardzo kryje się pod szyldem firm argentyńskich lub też tzw. „towarzystw mieszanych".

Anglo - argentyńska umowa handlowa zagraża również interesom, konkurujących z Argentyną, amerykańskich eksporterów pszenicy, mięsa itp. Jest wreszcie rzeczą oczywistą, że ubsinessmani z Wall-Street nie dopuszczą do osłabienia swych kleszczy dolarowych, dławiących zarówno Anglię, jak i Argentynę.

W Argentynie obok stale wzrastających wpływów na odcinku gospodarczym, amerykańscy magnaci finansowo - przemysłowi usiłują za wszelką cenę, rozciągnąć pełną kontrolę również i nad argentyńskim handlem zagranicznym; dla tego w roku 1948 rząd Stanów Zjednoczonych oficjalnie zaproponował Argentynie przyłączenia się do „planu Marshalla", by w ten sposób opanować jej handel zagraniczny. Bezpośredni obrót towarowy między Argentyną i Anglią, płatność nie w dolarach amerykańskich, krzyżuje plany USA, przywracając Wielkiej Brytanii pewne pozycje gospodarcze, które utraciła ona w okresie drugiej wojny światowej.

Anglia, młody partner USA w jej ekspansji imperialistycznej, a jednocześnie — jej konkurent, nie chce ponosić porażki za porażką.

Stara się więc zadać cios swym, potężnym rywalom. Jednym z nich jest właśnie zawarta ostatnio anglo - argentyńska umowa handlowa.

S. WRÓBLEWSKI

Z Prasy: Rząd fiński wysłał przeciwko strajkującym oddziały wojska. Podczas starć zabito jednego robotnika, dziesięciu zaś zostało rannych.



FIŃSKA POLITYKA

Grecka armia demokratyczna

gromi wojska monarcho-faszystowskie

PARYŻ. PAP. Radio Wolnej Grecji w komunikacie naczelnego dowództwa greckiej armii demokratycznej podaje szczegóły ostatnich działań wojennych w rejonie Grammos. Dnia 26 sierpnia rano wojska monarchistyczne wznowiły tam ofensywę. Do szczególnie zaciekłych walk doszło w okolicy Kouria na zachód od Slimnitsy. Również w innych punktach rozwinęła się zaciekła bitwa. Jednostki armii demokratycznej odparły ataki nieprzyjaciela, zadając mu ciężkie straty obliczane łącznie na 826 poległych, 2.708 rannych, 20 jeńców. Cyfry te nie obejmują żołnierzy armii monarchistycznej, którzy przeszli na stronę armii demokratycznej. Zniszczono 5 czołgów i zestrzelono 2 samoloty nieprzyjacielskie.

W ciągu dni 24, 25 i 26 sierpnia straty wojsk rządu ateńskiego, operujących w rejonie Grammos wyniosły 9.145 zabitych, rannych i jeńców. Łącznie ze stratami poniesionymi przez monarchistów w rejonie Vitsi armia ateńska straciła w ciągu ostatnich walk przeszło 26 tys. ludzi.

Grecka armia demokratyczna rozwija również ożywioną akcję na innych frontach — w Tessalii, Rumelii, na Peloponezie itd.

Zeznania świadków ujawniają

zbrodniczą działalność grupy »Cecylia« w czasie okupacji i po wyzwoleniu

Na posiedzeniu odbytym po południu w piątym dniu rozprawy, Sąd wysłuchał zeznań świadka Przewalskiej, b. działaczki Związku Patriotów Polskich i wdowy po zamordowanym prezesie ZPP w Wilnie.

Świadek potwierdziła zeznania Michała Korwella, dotyczące stosunku dowództwa AK do członków ZPP na terenie Wileńszczyzny: Powołany do czynnej walki z okupantem Związek Patriotów Polskich, stał się przedmiotem ataków i podstępnych knowań dowództwa wileńskiego AK, które usiłowało za wszelką cenę zlikwidować ZPP, posługując się przy tym różnymi metodami. Działaczy ZPP denuncjowano bezpośrednio do gestapo, dekonspirowano ich, umieszczając nazwiska wybitniejszych działaczy lewicowych w prasie podziemnej AK, bądź też po prostu mordowano. Tak np. grupa „Cecylia" była oddziałem, któremu dowództwo AK zleciło całkowite zlikwidowanie ZPP w Wilnie.

Wśród głębokiej ciszy na sali, świadek odczytała długą listę zamordowanych członków ZPP, którzy za denuncjowani zostali do gestapo przez różne grupy AK. Na liście tej znajdują się m.in. nazwiska: Borysewicza, Namysłowskiego, Marii Żeromskiej, Korwella. Przewalska podaje, że 170 członków ZPP zostało zamordowanych w walce o wolność i demokrację.

Wstrząsające wrażenie wywołały zeznania wdowy po zamordowanym działaczu ZPP — Borysewiczu. **Wśród dramatycznego napięcia na sali, świadek rozpoznaje oskarżonych Milwida i Subortowicza. Oskarżeni przyznają się do udziału w napadzie na mieszkanie Borysewicza.**

Z zeznań świadków Stanisława Szostaka i Kabeklisa Szostakowicza wynika, **że byli zwerbowani przez oskarżonego Łozińskiego do nielegalnej organizacji pod nazwą „Ośrodek Mobilizacyjny Okręgu Wileńskiego AK".**

Na koniec odczytano zeznania Zygmunta Szedzielarza (pseud. „Łupaszko"). Świadek ten zeznaje, że na terenie Wileńszczyzny stoczył około 7 bitew z partyzantką radziecką. Po wyzwoleniu, wypełniając rozkaz dowództwa AK, przerzucił swą brygadę na teren województwa białostockiego, gdzie oddziały jego dokonały szeregu aktów dywersyjnych, mordując działaczy demokratycznych, funkcjonariuszy UB i MO. W roku 1946 oddziały „Łupaszki" podporządkowane zostały Olechnowiczowi.

Po uznaniu za ujawnione zeznań świadków: **Kuczyńskiego, Wallckiego, Kruka i Stala, przewodniczący ogłosił przerwę w rozprawie do dnia 29 bm.**

6 tygodni przed terminem

wykonano plan zbioru żywicy

25 bm. wykonano w Lasach Państwowych w 100 proc. tegoroczny plan zbioru żywicy. Ponieważ zbiór żywicy odbywa się do połowy października, przewiduje się uzyskanie jeszcze nadwyżki w ilości 15 proc. ponad plan. Uzyskanie tak dużych ilości żywicy wpłynie na zwiększenie krajowej produkcji kalafonii i terpentyny.

Przedterminowo wykonały również Lasy Państwowe plan zbioru kory garbarskiej, podstawowego surowca dla krajowej produkcji garbników roślinnych, którą rozpoczęto w Polsce w tym roku po raz pierwszy na szeroką skalę. Do 15 bm. plan pozyskania kory świerkowej i dębowej, przewidziany na okres wiosenno - letni, wykonano w 110 proc.

Zakończenie Wszechzwiązkowej Konferencji

Zwolenników Pokoju w Moskwie

(Dokończenie ze str. 1).

tału skazana jest na upadek i służy jedynie dziełu zniszczenia. Nauka w ręku państwa socjalistycznego — służy postępowi, twórczej pracy i dziełu pokoju światowego.

Prof. Bernal wznosi okrzyk na cześć ZSRR i jego wielkiego wodza — Stalina.

Następnie głos zabiera znany publicysta radziecki Zasławski, który omawia rolę prasy w walce o pokój.

Prasa radziecka i prasa krajów demokracji ludowej **demaskuje zbrodnicze plany imperialistów. Jej naczelną dewizą jest prawda i właśnie taka jest nazwa dziennika najbardziej ukochanego przez klasę robotniczą, dziennik, którego założycielem jest Stalin.**

Długotrwałymi oklaskami powitała sala znakomitego pisarza radzieckiego — Michała Szołochowa. Krótko, lecz niezwykle barwnie i plastycznie zobrazował on wielką wiarę narodów ZSRR w radosną przyszłość zwycięskiego komunizmu.

Bezprzykładny patriotyzm narodu radzieckiego, na czele którego kroczy Stalin, narodu, z którym jednoczą się siły postępu na całym świecie — to potężny taran przeciwko wojnie — zakończył Szołochow.

Na posiedzeniu porannym przemawiali również przedstawiciele ludności murzyńskiej francuskich kolonii w Afryce północnej, członek Światowego Komitetu Obrońców Pokoju — D'Arboussier, przedstawiciel austriackich kół demokratycznych — Howorka oraz wiceprzewodniczący prezydium Zgromadzenia Narodowego Korei północnej.

Na sobotnim posiedzeniu przemawiali również przedstawiciel ludowych Węgier dr Magda Joboru, która przekazała serdeczne pozdrowienia węgierskich mas pracujących narodom ZSRR i Generalissimusowi Stalinowi. Jako ostatnia mówczyni wystąpiła Wanda Wasilewska, wyrażając przekonanie, że zwycięstwo należeć będzie do sił pokoju.

Wybrano jednomyślnie kilkudziesięciu osobowy stały radziecki Komitet Obrony Pokoju, w którego skład weszli wybitni działacze radzieckiego społeczeństwa — uczeni, pisarze, artyści, przedstawiciele klasy robotniczej i chłopstwa.

Uczestnicy konferencji uchwalili tekst orędzia do stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju i do wszystkich uczestników ruchu obrony pokoju na całym świecie.

Następnie uczestnicy konferencji uchwalili z entuzjazmem list powitalny do Generalissimusa Stalina.

Na tym Wszechzwiązkowa Konferencja Zwolenników Pokoju w Moskwie zakończyła swe prace.

Z okazji zamknięcia konferencji odbył się w Zielonym Teatrze w Parku Kultury im. Gorkiego, wiec z udziałem delegatów i wielotysięcznych rzesz ludności. Olbrzymi teatr obliczony na przeszło 25 tys. miejsc nie mógł pomieścić zgromadzonych tłumów. Po przemówieniach uchwalono rezolucję, wyrażającą niezłomną wolę obrony pokoju.

Statek szkolny „Iskra"

udał się do Leningradu

25 bm. statek szkolny Marynarki Wojennej „Iskra" wyszedł z portu Oksywskiego do Leningradu na pięciodniowy pobyt. Przed wyjazdem przemówił do załogi w imieniu Marynarki Wojennej Komandor Wojciesze k, podkreślając znaczenie wizyty, która przyczyni się do dalszego zacieśnienia przyjaźni polsko - radzieckiej.

Statek przy pięknej pogodzie, w pełnym ożaglowaniu, przy dźwiękach orkiestry Marynarki Wojennej wyruszył w drogę.

RADIO—TELEFON TELEGRAF

W imieniu przebywającego na urlopie w Bułgarii marszałka Sejmu Władysława Kowalskiego charge d'affaires RP w Sofii Czesław Kasprzak złożył wieniec w Mauzoleum Georgi Dymitrowa w Sofii.

W szeregu fabryk metalurgicznych okręgu paryskiego, nastąpiły przerwy w pracy w związku z żądaniem robotników przyznania im premii drożyźnianych w wysokości 5 tys. franków miesięcznie. 5.500 robotników w zakładach Kellermana, należących do CGT, FO i chrześcijańskich związków zawodowych wstrzymało na godzinę pracę, protestując przeciwko zamknięciu przez rząd fabryk lotniczych i masowemu zwalnianiu robotników z pracy.

26 bm. w Centralnym Domu Armii Czerwonej w Moskwie odbył się koncert polskiego zespołu ludowego pieśni i tańca pod kierownictwem prof. Józefa Lasockiego. Licznie zgromadzona publiczność zgotowała wykonawcom serdeczne przyjęcie.

28 sierpnia Związek Radziecki obchodzi święto górników. W związku z tym prasa radziecka poświęca wiele uwagi osiągnięciom górników, którzy wnieśli olbrzymi wkład do rozwoju gospodarki radzieckiej.

Kongres 1 września 1949 roku

DNIA 1 września rb., w dziesiątą rocznicę napadu hitlerowskich Niemiec na Polskę, rozpoczyna obrady wspólny **zjednoczeniowy Kongres organizacji kombatanckich**, których członkowie byli czynnymi uczestnikami walk z faszyzmem o wolność i demokrację. Kongres ten staje się potężną manifestacją naszego narodu na rzecz obrony pokoju oraz dalszej wytężonej pracy nad budową ustroju sprawiedliwości społecznej — w oparciu o powszechną solidarność mas pracujących w mieście i na wsi, w Polsce i w świecie.

Dokonywujące się zjednoczenie obejmuje 11 organizacji, wśród których znajdują się wszystkie wielkie związki kombatanckie. Jednoczą się między innymi:

- **Związek Bojowników z faszyzmem i najazdem hitlerowskim o Niepodległość i Demokrację;**
- **Związek b. Więźniów Politycznych hitlerowskich więzień i obozów koncentracyjnych;**
- **Związek Więźniów sanacji;**
- **Związek Dąbrowszczaków;**
- **Związek Weteranów 1905 roku;**
- **Związek Weteranów Powstań Śląskich;**
- **Związek Powstańców Wielkopolskich;**
- **Związek Obrońców Westerplatte.**

NASZ WSPÓLNY FRONT WALKI O POKÓJ I O DEMOKRACJĘ

Stosunek chłopów - ludowców do sprawy zjednoczenia i dalszej działalności bojowników o wolność i demokrację, jest taki sam, jak stosunek do tej sprawy robotników partyjnych, a także jak robotników i chłopów bezpartyjnych. **W tym przedmiocie bowiem — gdy idzie o pokój i pokojową budowę demokracji — nie ma i nie może być w zdrowej masie społeczeństwa żadnych różnic, żadnych rozbieżności, żadnych nieporozumień. Na tym odcinku spotykają się — i to stanowi zdrowy, pozytywny objaw — szeregi SL i PSL z ludźmi PZPR, SD i SP; a w dalszym rzucie ludzie należący do partii maszerują razem z masami bezpartyjnych.** Wielką rolę na tym odcinku mają do odegrania, co jest jasne i zrozumiałe — robotnicze związki zawodowe, chłopscy samopomocowcy, zorganizowana młodzież.

Taki winien być i taki jest **nasz wspólny front walki o pokój i o demokrację.** Silne umocnienia i stanowiska ogniowe tego frontu żyją i potężnieją w każdej chłopskiej chałupie, w każdej robotniczej izbie, w kopalniach, na fabrykach, w szkołach, w ośrodkach kultury. Każdy dawny analfabeta nauczony sztuki czytania i pisania, to **nowy żołnierz wielkiej sprawy postępu,** wolności i sprawiedliwości. Każdy, kto jeszcze wczoraj błądził i szkodził, ulegając złym podszeptom Doboszyńskich, Mikołajczyków, księży Gurgaczów, a dziś przejrzy na oczy i zrozumie, że był często nawet mimowolnym uczestnikiem szpiegostwa, zdrady, bandytyzmu, to także **nowe ogniwo we froncie pokoju** i pokojowej, uczciwej pracy.

WALKA TOCZY SIĘ DALEJ

Walka o wolność i demokrację nie skończyła się w dniu 9 maja 1945 r., z chwilą klęski i bezwarunkowej kapitulacji hitlerowskiej „Trzeciej Rzeszy". Została wtedy wygrana o śmiertelnym nasileniu bitwa, ale sama **walka o wyzwolenie człowieka pracy z niewoli kapitału i wyzysku, toczy się dalej,** z tym, że rolę antypokojowych, imeprialistycznych awanturników i szkodników po Hitlerach, Goeringach i Himlerach, przejęły amerykańskie i angielskie **kapitalistyczne hieny.**

To wszystko, co się dzieje w Niemczech Zachodnich, jako wynik polityki anglosaskiej, musi otwierać oczy nawet zagorzałym czcicielom dolara i słuchaczom „Głosu Ameryki", jeżeli tylko choć odrobinę mają w sobie poczucia trzeźwości, uczciwości obywatelskiej i rozumu politycznego. **Bezwstyd i zbrodniczość w podsycaniu wśród ludności niemieckiej nacjonalizmu i nastrojów odwetowych, hołubienie i uaktywianie wczorajszych zagorzałych hitlerowców, posiada aż nadto silną, przekonywującą wymowę.**

Każdy, kto ma oczy do patrzenia, uszy do słyszenia i mózg do myślenia, musi dostrzec, że dawną, napastniczą **„Oś Berlin — Rzym — Tokio"** usiłuje z całym cynizmem i przewrotnością zastąpić nowa, powojenna **„Oś Waszyngton — Londyn — Watykan".** Amerykańscy milionerzy, angielscy ciemiężyciele setek milionów czarnych i żółtych niewolników oraz papież i stojący do jego dyspozycji aparat biskupi, podali sobie ręce, i — gdyby to tylko od nich zależało i gdyby się nie bali dla siebie losu swoich poprzedników Hitlera i Mussoliniego — gotowi byliby bodaj natychmiast utopić ludzkość w nowej pożodze wojennej. Taka jest rzeczywistość, którą trzeba widzieć i rozumieć.

JEDNOŚĆ DEMOKRACJI POLSKIEJ

Zjednoczenie organizacji kombatanckich, to zjednoczenie zdrowego, postępowego trzonu naszego narodu, to poszerzenie i spotęgowanie wspólnego frontu mas pracujących miast i wsi. A równocześnie, to zdecydowana, wymowna odpowiedź podżegaczom wojennym w skali międzynarodowej, oraz wichrzycielom i obcym agenturom, prowadzącym judaszowską robotę we własnym kraju, na szkodę własnego narodu.

Korzenie tego wspólnego frontu do walki o pokój i demokrację wyrastają z głębokich pokładów najlepszych tradycji obozu postępu w Polsce. Nie sięgając tym razem do czasów przedwojennych, stwierdzić trzeba, **że jedność demokracji polskiej wykuwała się we współdziałaniu bojowych oddziałów BCh, AL, partyzantów sowieckich, często także dołowych jednostek AK, wysuwających się spod przygniotu sanacyjnej góry.**

Mówiąc o dzisiejszym froncie pokoju i nowego budownictwa, wolności i demokracji, z natury rzeczy myśli nasze przenoszą się do okresu wielkiej próby, kiedy to podczas okupacji, na przełomie lat 1942 i 1943, ludowe szeregi bojowe wspólnie z oddziałem partyzantów sowieckich, rozpoczynały na ziemi zamojskiej bohaterski bój przeciwko barbarzyństwu i bestialstwu hitlerowskiego wroga. Przenosimy się myślą na Podlasie, do Kielecczyzny, na Mazowsze, do Lubelszczyzny, kiedy to partyzanci ludowi, robotnicy, oraz partyzanci sowieccy — razem walczyli i razem zwyciężali.

Kongres 1 września rb., przynoszący zjednoczenie wszystkich — partyjnych i bezpartyjnych — bojowników o wolność, o postęp, o demokrację, jest dalszym krokiem na drodze cementowania jedności narodu w walce o pokój, o nowy ustrój, o należyty gospodarczy i kulturalny rozwój narodu.

TADEUSZ REK

Nowe zadania Zw. Samopomocy Chłopskiej

Na ostatnim plenarnym posiedzeniu Zarządu Głównego ZSCh sekretarz generalny Związku — pos. MIECZYSŁAW BODALSKI wygłosił dłuższy referat, w którym na tle ogólnej sytuacji w Polsce omówił dotychczasowe wyniki pracy Związku i obecne jego zadania.

Mówiąc na wstępie o roli ZSCh, w ukształtowaniu obecnej sytuacji polityczno - gospodarczej w Polsce. Poseł Bodalski szczególny nacisk położył na zagadnienie walki klasowej na wsi. Walka klasowa stale się zaostrza, przy czym wpływy elementów kapitalistycznych na wsi kurczą się i coraz bardziej rośnie uświadomienie klasowe wśród mas mało i średniorolnych chłopów, którzy sami usunęli bogaczy wiejskich i spekulantów z władz ZSCh i z władz gminnych spółdzielni.

Bogacze wiejscy nie zrezygnowali jednak z walki, starając się utrzymać swoje wpływy oraz utrudniać rozwój gospodarczy i kulturalny wsi. W tym samym kierunku idzie zorganizowana akcja reakcyjnej części kleru.

W dalszej części swego referatu generalny sekretarz ZSCh zanalizował wyniki pracy Związku od III Kongresu ZSCh do chwili obecnej.

3 i 10 lipca br. Związek Samopomocy Chłopskiej brał czynny udział w kampanii wyborczej do gminnych spółdzielni „SCh" mającej na celu oczyszczenie władz spółdzielczości wiejskiej z elementów klasowo obcych i szkodliwych.

W wyniku wyborów władze gminnych spółdzielni w dużym stopniu oczyszczono. Spopularyzowano nowe zadania spółdzielczości wiejskiej oraz zapoznano ogół członków z nowym statutem gminnych spółdzielni. W wyniku wyborów powiększyła się znacznie liczba członków spółdzielni.

Dłuższy fragment swego referatu poświęcił sekretarz generalny ZSCh pracu kulturalno - oświatowej.

W okresie od stycznia br. do 1 sierpnia br. ZSCh zorganizował na wsi ponad 1.500 nowych świetlic, ok. 1.000 nowych zespołów teatralnych, ponad 200 chórów i 80 kapel ludowych oraz założył ok. 1.000 nowych bibliotek.

Obecnie więc czynnych jest na wsi 3.586 świetlic, 1.559 zespołów teatralnych, 568 chórów, 129 kapel ludowych oraz 1.213 bibliotek.

Na dzień 1 lipca br. Związek Samopomocy Chłopskiej liczył ogółem przeszło 1.484.000 członków — znaczy to, że od marca br. do lipca br. przybyło Związkowi ponad 250 tys. nowych członków, w tym przeszło 111 tys. kobiet. Charakterystyczne jest, że był to okres wzmożonej walki klasowej na wsi.

Dużo uwagi poświęcił poseł Bodalski sprawom kobiet zorganizowanych w ZSCh. Obecnie do ZSCh należy 280 tys. kobiet wiejskich, które wykazują stale wzrastającą aktywność w pracy społecznej. 31 tys. kobiet weszło do zarządów ZSCh. Dużą rolę w uaktywnieniu kobiet wiejskich odgrywają coraz sprawniej pracujące gminne rady kobiece, działające już obecnie we wszystkich gminach.

Poważnym sukcesem tegorocznej pracy rad kobiecych było zorganizowanie ok. 4 tys. sezonowych dziecińców, które roztoczyły opiekę nad 200 tysiącami dzieci mało i średniorolnych chłopów.

Dalszym zadaniem w działalności ZSCh wśród kobiet będzie m. in. wciągnięcie większej niż dotychczas liczby kobiet do prac w grupach plantatorów i hodowców, do komitetów członkowskich i gminnych rad kontroli oraz w większym niż dotąd stopniu wysuwanie kobiet wiejskich na stanowiska sekretarzy i prezesów gminnych oraz na stanowiska w samorządzie i aparacie państwowym.

Zwrócona będzie również uwaga na umasowienie sportu i kultury fizycznej na wsi, szczególnie wśród kobiet wiejskich. Ostatnie wyniki kobiecych ludowych zespołów sportowych wykazały, jak wielkie możliwości istnieją dla rozwoju sportu wśród dziewcząt wiejskich.

Reasumując, poseł Bodalski stwierdził, że podstawowymi zadaniami ZSCh na najbliższą przyszłość są: wzmocnienie siły gospodarczej Polski Ludowej przez rozszerzenie współzawodnictwa pracy w rolnictwie i usprawnienie działalności spółdzielczości rolniczej oraz udzielanie jak najdalej idącej pomocy powstającym spółdzielniom produkcyjnym i podniesienie wyników ilościowych i jakościowych na polu kulturalno - oświatowym.

Walka biedoty wiejskiej
w okresie międzywojennym

CIĘŻKI los robotników rolnych i służby folwarcznej w Polsce międzywojennej był na ogół znany wszystkim „opiekunom" i „orędownikom" interesów wsi. Stanowił do tego stopnia delikatne zagadnienie, że, zarówno w naszej publicystyce, jak i literaturze, poświęcono mu niewiele miejsca. Jedynie z radykalnej prasy chłopskiej tych czasów dowiadujemy się dziś, jak żył i o co walczył ciemiężony przez dwór i tumaniony przez różnych „dobrodziejów" fornal i robotnik rolny w Polsce burżuazyjno - sanacyjnej.

Spośród tych radykalnych czasopism z pierwszych lat naszej drugiej wolności należy wymienić: „Chłopską Dolę", „Niedolę Chłopską", „Gromadę", „Niezależnego Chłopa", „Niezależnego Oracza", „Lemiesz", „Chłopską Prawdę" i inne, które aż do czasu likwidacji stanowiły trybunę dla obrony najżywotniejszych interesów biedoty wiejskiej; Specjalna rubryka w „Niedoli Chłopskiej" pt. „Błędne koło prześladowań", ilustrowała jaskrawsze wybryki dworów i szykany władz państwowych w stosunku do bezbronnych pariasów wiejskich, demaskowała przed opinią publiczną nadużycia władzy panów-dziedziców, a tym samym, łagodziła nieco ciężką dolę ciemiężonych.

Ograniczając się do krótkiego zobrazowania jednego z fragmentów walki najbiedniejszych chłopów o ziemię i prawa w okresie międzywojennego dwudziestolecia, pragnę podkreślić, że w r. 1918 bezpośrednio po odzyskaniu przez Polskę niepodległości politycznej masy bezrolnych i małorolnych chłopów oraz robotników rolnych i służby folwarcznej, były przekonane, że wreszcie otrzymają należne im prawa i nadziały ziemi z ogromnych latyfundiów dworskich. Do takich roszczeń uprawniały ich m. in. przedwyborcze obietnice różnych polityków, żerujących na ciemnocie wsi i wielkie procesy rewolucyjne w sąsiadującej z Polską Rosji. Toteż w roku 1919 wybierając pierwszych posłów do Sejmu Ustawodawczego, nasi fornale i małorolni w swojej świętej naiwności liczyli na to, że wreszcie ten Sejm przypomni sobie o nich i wynagrodzi im ich wiekowe krzywdy.

Na wszelki wypadek jednak chłopi jeszcze wcześniej zjednoczyli się w wielkiej organizacji zawodowej, a mianowicie w Związku Zaw. Robotników Rolnych, który miał bronić ich sprawy na forum sejmowym i reprezentować ich interesy wobec potężnego Związku Ziemian. Niestety... W wyborach do Sejmu Ustawodawczego reakcji endecko-burżuazyjnej udało się odnieść decydujące zwycięstwo. Względnie postępowe grupy polityczne zdobyły zaledwie około stu mandatów. W tych warunkach i w takim sejmie przebieg wielkiej batalii o reformę rolną był z góry przesądzony. Uchwała o reformie rolnej z dnia 10 lipca 1919 roku, wprowadzająca ograniczoną parcelację odpłatną, z której mogli korzystać przede wszystkim bogatsi chłopi, nie tykająca dóbr „martwej ręki" pozostawiając ogromne obszary ziemi w rękach dziedziców, przekreśliła na długo nadzieję biedaków wiejskich.

MIMO to nie załamują oni rąk. Na terenie całego kraju manifestują swoje słuszne stanowisko. Korzystając z chwilowego zagrożenia interesów dworskich sprowokowaną przez Piłsudskiego kotrofesywę Armii Czerwonej, we wszystkich prawie powiatach organizują strajki i demonstracje prosowieckie, a na obszarach czasowo zajętych przez Armię Czerwoną, powołują w niektórych miejscowościach nawet rady robotniczo-chłopskie i radykalnie przystępują do parcelacji... W niedługim czasie przyszło im drogo zapłacić za ten niecierpliwy radykalizm. Skoro tylko Armia Czerwona ustąpiła z granic Polski, panowie nasi przystąpili niezwłocznie do bezwzględnych porachunków z buntującym się chłopstwem — robotnikami rolnymi i niewolnikami folwarcznymi i w odpowiedzi na umiarkowane żądania wysunięte przez Związek Zaw. Robotników Rolnych — zaczęto masowo zwalniać służbę folwarczną, aresztować, bić i maltretować radykalniejszych działaczy chłopskich. Cyfra bezrobotnych robotników rolnych, w ciężkim zimowym okresie r. 1920/1921, dochodziła do 20 tysięcy! Panowie wypędzali ludzi na tułaczkę, którzy od dziesiątków lat robili na nich, pozbawiali ich środków egzystencji za to tylko, że odważyli się upomnieć o swe kardynalne prawa do życia.

Triumf obszarników był możliwy przede wszystkim dlatego, że władza państwowa i stan duchowny stanęły po ich stronie. „Bolszewicy" — jak ich nazywano — działacze i członkowie związku klasowego, musieli uchodzić ze wsi, a na ich miejsce, usłużna chadecja, dostarczała dworom nowego, zbałamuconego niewolnika. Tam, gdzie nie udało się znaleźć łamistrajków, panowie pozostawiali ziemię odłogiem, oświadczając czynicznie, że to co potrafią uprawić to dla nich wystarczy! Wszystko to działo się we wsi w pamiętnym okresie wojny, kiedy i w miastach masy robotnicze cierpiały głód i nędzę...

Wprawdzie na interwencję władz, pod naciskiem alarmujących głosów radykalnej prasy chłopskiej, i uparcie stojącego na swym stanowisku Związku Zaw. Robotników Rolnych, po jakimś czasie prześladowania służby folwarcznej i robotników rolnych zelżały. Stosunki służebne między obszarnikami i służbą folwarczną miały regulować coroczne umowy zbiorowe. Ogólne jednak położenie najbiedniejszej klasy ludności wiejskiej wcale się nie zmieniło. Pisane umowy zbiorowe pozostawały zwykle tylko na papierze, a dola robotników rolnych i służby folwarcznej dalej kształtowała się według kaprysów i samowoli panów - dziedziców.

W ciasnych, ponurych czworakach dworskich oraz na komornem u bogaczy wiejskich żyły, a raczej wegetowały, masy zapomnianej przez Boga i ludzi biedoty wiejskiej, pędząc w XX wieku żywot ściśle pańszczyźniany. Dopiero po likwidacji obszarnictwa w Odrodzonej Polsce Ludowej, pogardzone przez panów i nieprzyjmowane przez chłopów do „gospodarskiej" społeczności wiejskiej, masy proletariatu wiejskiego, odetchnęły pełną piersią i zdobyły prawo do szczęśliwego i ludzkiego życia. Sojusz robotniczo - chłopski przyniósł im wreszcie upragnione — w ciągu wieków — owoce.

Wład. Blachut

Z Obrad WRN

Trzy tys. małorolnych i średniorolnych chłopów

korzystało z pomocy sąsiedzkiej w woj. poznańskim

— Żniwa w Wielkopolsce miały pomyślny przebieg i są już na ukończeniu — stwierdził nacz. Wydziału Rolnictwa i Ref. Rolnych — Klocek w swym sprawozdaniu na WRN. Wyróżniły się powiaty: Chodzież, Kępno, Konin, Piła, Rawicz, Słubice i Żnin. W naszym województwie korzystało z pomocy sąsiedzkiej 3.000 chłopów mało i średniorolnych. Akcja pomocy sąsiedzkiej najlepiej wypadła w powiecie chodzieskim i mogileńskim.

OŚRODKI maszynowe dokonały sprzętu zbóż u mało i średniorolnych chłopów na obszarze, wynoszącym 2000 ha.

150 tys. dniówek roboczych przepracowały w czasie żniw ekipy junaków „SP", wojska, ZMP, robotnicze i pracowników umysłowych.

MAGAZYNÓW WYSTARCZY

Na 260 tys. ha dokonano już podorywek.

POLSKIE Zakłady Zbożowe posiadają magazyny o pojemności 197 tys. ton. Starego zboża w magazynach jest jeszcze około 50 tys. ton. Na przyjęcie ziarna przygotowano 638 magazynów. Przypuszczać należy, że magazyny te przy wpływie około 60 tys. ton ziarna miesięcznie okażą się dostateczne. Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe są całkowicie przygotowane do omłotów i już prace te rozpoczynają.

Na jesienną akcję siewną uruchomiono kredyty w wysokości 9 mil. zł. Na likwidację odłogów wyasygnowano kredyt długoterminowy w wysokości 4 mil. zł.

SIEWY ZAPLANOWANO

Zaplanowano obsianie 751 tys. ha żyta, 74 tys. ha pszenicy, 9 tys. ha jęczmienia i 12 tys. ha mieszanek pastewnych.

HASŁEM tegorocznych jesiennych siewów jest powiększenie uprawy pszenicy i jęczmienia.

Na odbudowę wsi spółdzielczych przeznaczono 48.896 zł, z czego zatwierdzono 39.909 zł. Prace rozpoczęto w 7 wsiach. Na remonty wsi na Ziemi Lubuskiej przeznaczono 117,515 zł przy czym do tej chwili uruchomiono 76 mil. zł z kredytów, przeznaczonych na ten cel. Na szkoły rolnicze przeznaczono 23.173 zł, uruchomiono już ponad 20 mil. zł.

M. in. omawiano na tym posiedzeniu sprawę budowy Warszawy. Poważną część zebranych na ten cel funduszów przeznacza się na odbudowę Poznania. J. Sz.

Ostrożnie z maszynami

przy omłotach zbóż

(sz) W czasie tegorocznych prac przy omłotach zdarzyły się już trzy nieszczęśliwe wypadki, z czego dwa śmiertelne.

W ostatnim wypadku nieostrożność była powodem tragicznego wypadku. Rolnik Kazimierz Wojciechowski z Wronowy (pow. Mogilno) chciał założyć spadły pas na koło transmisyjne będącej w biegu maszyny parowej. Pas porwał go i rzucił z całej siły na koło.

Uderzenie było tak silne, że Wojciechowski, straszliwie zmasakrowany, poniósł śmierć na miejscu.

Zwracamy uwagę wszystkim, którzy muszą stykać się z maszynami, aby stosowali jak najdalej idące środki ostrożności i przestrzegali przepisów o bezpieczeństwie pracy w rolnictwie.

Prace ZSCh w Środzie

(fk) W ubiegłym tygodniu odbyło się w Środzie zebranie Zarządu Oddziału Powiatowego Związku Somopomocy Chłopskiej z udziałem przedstawicieli Zarządów Gminnych, kierowników świetlic, przedstawicieli partii politycznych, Związku Nauczycielstwa Polskiego, ZMP, „Służby Polsce", Ligi Kobiet i Rady Sportu Wiejskiego.

Na zebraniu prezes ZSCh — Bojko zreferował aktualne zagadnienia Związku Samopomocy Chłopskiej na odcinku kulturalno-oświatowym, zrzeszeń branżowych i organizacji wsi. Poza tym zdał sprawozdanie z działalności za 1 półrocze. Inspektor oświatowy — Cielusta zdał sprawozdanie z działalności ZOP. Omówił wielkie zadania, jakie mają wypełnić świetlice.

Obecnie mamy około 70 świetlic i każda gromada musi posiadać świetlicę.

Poza tym mówiono o zespołach świetlicowych i przedyskutowano najbliższy program prac świetlicowych.

Obszary nadodrzańskie – baza owocowa

całej Ziemi Lubuskiej

Ziemia Lubuska, zwłaszcza jej obszary położone nad Odrą, obfituje w sady. Wiele gospodarstw nastawionych jest tu na produkcję owoców oraz na hodowlę bydła. Przyrodzone warunki klimatyczne i glebowe sprzyjają rozwojowi tego typu gospodarki, Stąd też tereny, przylegające do Odry, stały się bazą owocową Ziemi Lubuskiej.

Aczkolwiek istniejące tu sady i plantacje owocowe uległy podczas działań wojennych znacznemu zniszczeniu, a w pierwszym okresie po wyzwoleniu — poważnej dewastacji, to jednak dostarczają one nadal dużych ilości owoców. Obfitość owoców przy braku organizacji zbytu spowodowała, że były one w tym czasie zbywane za bezcen. W wielu wypadkach nie zrywano ich wcale, gdyż nie opłacała się nawet robocizna

Różnego rodzaju spekulanci zorientowali się jednak szybko w możliwościach zarobkowych przy przerzutach owoców do wielkich miast i na tereny, mające niedobór owoców. Wykupywali je zatem za bezcen, zarabiając wiele tysięcy złotych na tym „dzikim" handlu.

W tej sytuacji przystąpiła w ubiegłym roku Wielkopolska Spółdzielnia Ogrodnicza w Poznaniu do zorganizowania sieci punktów skupu owoców dla celów przemysłowych i konsumcyjnych. Punkty takie założono w Krośnie Odrzańskim, Lubsku, Gubinie, Słubicach i Zielonej Górze. Rozpoczęto skup jagód i owoców nie tylko doborowych gatunków dla celów konsumcyjnych, ale i poślednich, przeznaczonych na przeroby. A więc wszelkiego rodzaju „spady", które w poprzednich latach gniły pod drzewami względnie służyły za paszę trzodzie chlewnej, obecnie zużytkowuje się dla celów przemysłowych. Spółdzielcze punkty skupu płacą za nie od 20 zł wzwyż za kg. Rolnicy mają zatem możność spieniężenia tego — zdawałoby się — bezwartościowego towaru. W gruncie rzeczy jest to cenny surowiec dla wytwórni win, octu i marmolady. Głównym odbiorcą owocu przemysłowego są państwowe wytwórnie win w Zielonej Górze.

Zorganizowane w ub. r. punkty skupu przejęła ostatnio Rejonowa Spółdzielnia Ogrodnicza w Zielonej Górze.

Omawiane punkty skupu przyczyniły się również do uregulowania handlu owocarskiego na tym terenie. Dokonują one dużych obrotów. Wystarczy nadmienić, że punkt skupu w Krośnie Odrzańskim zakupił w bież. roku 188 ton wiśni, około 50 ton porzeczek, blisko 200 ton jabłek oraz dość duże ilości innego owocu. Już w tej chwili zapowiada się, że zaplanowany zakup 400 ton jebłek będzie przez ten punkt grubo przekroczony. A nie jest to bynajmniej najlepszy punkt, gdyż np. punkt gubiński dokonał bez porównania większych zakupów.

Jakkolwiek zdarzają się jeszcze różne niedociągnięcia w tej stosunkowo młodej gałęzi spółdzielczości, to jednak rolnicy doceniają jej rolę, czego dowodem jest, że swoją produkcję owocarską dostarczają do wyżej omawianych punktów skupu.

B. Gorajski

Ludowe zespoły sportowe

wystąpią w dniu Święta Lotnictwa

(B) W całym powiecie szamotulskim trwają intensywne przygotowania do Święta Lotnictwa.

W Szamotułach utworzono Komitet Obchodu ze starostą powiatowym Ludwiczakiem na czele. W skład Komitetu weszli przedstawiciele partii politycznych i organizacji społecznych.

W programie obchodu Święta Lotnictwa przewiduje się w dniu 4.9 br. pochód przez miasto, akademię, zbiórkę uliczną, występy świetlicowe, a w godzinach popołudniowych zawody sportowe.

Podobne uroczystości organizują Komitety Gminne Obchodu Święta Lotnictwa, utworzone we wszystkich gminach i miasteczkach powiatu. Będą one połączone z imprezami sportowymi Ludowych Zespołów Sportowych.

Ośrodki maszynowe pomogły

do szybkiego zakończenia żniw

(Ko) Dzięki dobrej organizacji prac OM w powiecie chodzieskim w poważnym stopniu przyczyniły się one do sprawnego i szybkiego zakończenia żniw i zwiezienia plonów.

Z 6 Ośrodków Maszynowych w akcji żniwnej czynnych było: 57 kosiarek, 3 snopowiązałki traktorowe, 47 snopowiązałek konnych, 76 żniwiarek, 12 kosiarek żniwnych — razem 195 maszyn, które obrobiły 18.883.97 ha.

W majątkach pracowało doraźnie z ludności miejskiej 116 osób, tj. taka ilość, jaka była potrzebna do sprawnego przeprowadzenia prac. Pomoc tę otrzymały majątki: Oleśnica, Próchnowo, Pietronki i Zacharzyn.

Dobrze zorganizowana pomoc sąsiedzka częściowo odbywała się samorzutnie i dobrowolnie z korzyścią dla mało i średniorolnych chłopów, którzy nie mają koni.

Po zebraniu pierwszych zbóż przystąpiono zaraz do siewu poplonów, obsadzając 30 proc. areału mieszankami pastewnymi.

Obecnie przystępują powiatowe władze rolne do wstępnych prac, związanych z siewami jesiennymi, Plan prac jest w przygotowaniu.

W lipcu, bezpośrednio po zbiorach, przystąpiły Ośrodki Maszynowe do omłotów, dając rolnikom do dyspozycji 100 kompletów maszynowych. Do siewów jesiennych przygotowuje się 210 siewników.

Święto pieśni

we Wrześni

(fk) Zjazd chórów, który odbył się w ubiegłą niedzielę we Wrześni zgromadził na uroczystości masę społeczeństwa oraz następujące chóry:

chór Dzwon - Gniezno, chór Lutnia — Środa, chór Miłosław, oraz chór ZSCh — Strzałkowo.

W sali kina odbyły się popisy, które zainaugurował przemówieniem prezes chóru Lutnia z Wrześni oraz przedstawiciel Śpiewaczego Związku Wielkopolskiego — Skrzypczak.

W czasie popisów przygrywała orkiestra kolejowa z Poznania. Po wykonanych popisach chóry udały się do szpitala, i urządziły audycję dla chorych. Po południu odbył się koncert chórów i zabawa taneczna.

Nad Wartą

(Ko) W maju br. ujawniono w Kamienniku, powiat chodzieski, że Leon Graś (rolnik) i J. Kubiś (robotnik) posiadają żywy inwentarz opuszczony i niezgłoszony we właściwym Urzędzie Likwidacyjnym, a mianowicie — pierwszy 1 krowę i jałówkę, a drugi 1 krowę. Obecnie na rozprawie sądowej w Wieluniu Kubiś został ukarany grzywną w wys. 2000 zł i oddanie krowy do dyspozycji RUL-u w Chodzieży, a Graś uniewinniony.

***

Sikora J. z Pęckowa, powiat Czarnków, za niezgłoszenie wozu roboczego na gumowych kołach i jednego wozu rob., został zasądzony przez Sąd Grodzki w Wieluniu na przepadek wozów oraz grzywnę w wysokości 8.000 zł

***

(Ko) Z niewyjaśnionych dotąd przyczyn wybuchł pożar przy maszynowym prasowaniu siana w Zachorzynie, powiat Chodzież. Płomienie objęły w pewnej chwili znajdujące się na miejscu sterty, siana i mimo akcji straży pożarnych wszystko siano spłonęło doszczętnie. Razem spaliło się 5 stogów. Przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono. Silny wiatr uniemożliwił strażom pożarnym skuteczną akcję.

***

(fk) W obecności przedstawicieli partii, władz i urzędów, odbyło się na sali Związku Samopomocy Chłopskiej w Środzie zebranie organizacyjne, mające na celu urządzenie dożynek. Dożynki odbędą się 4.9. br. w Żrenicy pod Środą. W skład Komitetu weszli: wójt — Braszka, M. Sobański, Bojko, Józefowiak i Spychalski.

***

(B) Ośrodki Maszynowe w powiecie szamotulskim otrzymały z Funduszu Ziemi dalsze 16 młocarni oraz 12 motorów elektrycznych, dostosowanych do kompletów młocarnianych. Obecnie posiadają więc 26 młocarń. Ośrodki Maszynowe w tutejszym powiecie odczuwają jeszcze dotkliwy brak motorów spalinowych. Zaplanowane przez OM prace żniwne w powiecie wykonano w 120 proc.

***

(sz) Fakt włączenia gromady Arkuszewo (powiat Gniezno) do sieci elektrycznej będzie dla mieszkańców wielkim dniem. Światło elektryczne zabłyśnie już w najbliższych dniach.

Redakcja i Administracja: Poznań, ul. Dąbrowskiego 77, tel Red. 90-40, Adm. 93-94.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 120 zł. Wpłacać na Konto PKO Warszawa nr I-8666

WYDAWCA: Nacz. Kom. Wyk. Stronnictwa Ludowego. Odpowiada za [illegible]mo Kolegium Redakcyjne. Drukarnia Spółdz. Wyd. „Wydawnictwo Ludowe" Warszawa, Skolimowska 5.

B-88007

Wygrali we współzawodnictwie...

JESTESMY wśród pionierów akcji żniwnej w zespole Państwowych Gospodarstw Rolnych „Racot". Leży on opodal Kościana w woj. poznańskim. To właśnie załoga rakocka pierwsza w woj. poznańskim przesłała telegram do Prezydenta Bieruta o przedterminowym zakończeniu żniw.

Przed nami komplet zabudowań gospodarczych i roześmiane twarze robotników. Za nami rozległe pola i rżyska, świadczące o pomyślnym zakończeniu żniw. Rolnik zmobolizował wszystkie swe siły, natężył wolę, żeby jak najwcześniej zebrać plon i włączyć go do ogólnonarodowej gospodarki państwowej. „Racot" wygrał hasło współzawodnictwa pracy. 9 lipca br. ekipa robotników rolnych przystąpiła do współzawodnictwa. A oto wyniki: już w pierwszym dniu akcji żniwnej 19-letni robotnik rolny, członek ZMP, Marian Maćkowiak, stojący na czele swej ósemki, nadał pracy niebywałe tempo, „zdobywając" 3 pola w ciągu kilkunastu godz. Smiały czyn Maćkowiaka potwierdził jego słowa wyrzeczone podczas obrad załogi całego zespołu, że pokaże nie gadaniem, lecz robotą, jak rozumie współzawodnictwo.

I rzeczywiście zdopingował innych. Zawrzało jak w ulu. Kalkulator Czesław Jenner, który ledwie na trzecim polu dogonił ósemkę Maćkowiaka informuje nas, że normalnie Maćkowiak powinien był znaleźć się tam dopiero nazajutrz.

Ale mendle stały jak mur: widomy znak, że słowo nie wiatr... Wieść o tym, jeszcze tego samego dnia, niby lotna depsza obiegła całą okolicę.

Wysiłku nie zmarnowano. Pełnym wyzyskiem cennego czasu, dobrym organizowaniem pracy i pomysłowością osiągnięto imponujący wynik. Osiągnięciom ósemki Maćkowiaka postanowiły dorównać niezwłocznie i inne grupy.

W jaki sposób to wykazały? Pesymistom i sceptykom pragnę zakomunikować, że hasła mają jednak swój sens, a więc i hasło współzawodnictwa pracy na roli.

Jedno hasło rodzi drugie. Oto kowal, Franciszek Gobler, ob. Surmacewicz i Gabryel Słoma, pragnąc uniknąć pyłu gryzącego oczy i udaremniającego tempo młócki, wymyślili automat przepychający słomę na elewator. Pomysł zwyciężył, a automat zastąpił ręce robotnika, ochronił oczy i płuca towarzyszy pracy.

Dziś 16 i 17 letnie dziewczęta i chłopcy w Przysiece Starej, gospodarstwie należącym do zespołu „Racoty", podejmują hasła. Dzieląc między siebie racjonalnie robotę, pokazali, że samym już właściwym podziałem pracy można dojść do wyników przewyższających osiągnięcia nawet wykwalifikowanych pracowników rolnych, ale pracujących starym, zacofanym systemem.

Maszyna robi więcej, bo jest silniejsza i sprawniejsza. Da więc człowiekowi pracy więcej czasu na czytanie, rozrywki kulturalne i większe zajęcie się sobą, niż dawniej.

W ramach akcji żniwnej wsławił się również traktorzysta Wiktor Landzwojczak z gospodarstwa Bielcz. Potrafił on skosić kompletem snopowiązałek 20 ha jarej pszenicy w ciągu jednego dnia. Cóż znaczą wobec takich osiągnięć wszelkie pochwały i moje gawędy? Z tegorocznej akcji żniwnej możemy podawać radosne wyniki z pól „rakowskich". Zawdzięczamy je także i zespołowi masztalerzy miejscowych. Zobowiązali się do ustawienia 8 stogów, a ustawili 16. Oto wyraz solidarnego wysiłku całego zespołu, który dał lekcję przykładową, co może zbiorowa praca zracjonalizowana.

Nasz meldunek z Racoty, to radosna wieść napawająca otuchą i nadzieją na przyszłość. Dowodzi on, że maszyna wespół z człowiekiem zmieni gospodarcze oblicze wsi, zapewni jej postęp i dobrobyt.

Jan Nagrabiecki

Wiec poselski w Wierzchosławicach

W dniu 21 bm. odbył się w Wierzchosławicach, pow. Tarnów, wiec z udziałem przedstawiciela NKW SL posła **Rataja Juliana** oraz przedstawiciela Wojewódzkiego Zarządu Związku Sam. Chłopskiej **Kozioła Stanisława** i przedstawicieli Zarządu Pow. SL w Tarnowie.

W wiecu wzięli udział najaktywniejsi członkowie miejscowych partii politycznych w liczbie około 100 osób.

Referat na tematy polityczne i gospodarcze wygłosił poseł Rataj, nakreślając w sposób przystępny i zajmujący sytuację międzynarodową i wewnętrzno-gospodarczą ze szczególnym uwzględnieniem bieżących spraw wsi.

W ożywionej dyskusji chłopi dorzucili w wypowiedziach szereg trafnych uwag, interesując się przede wszystkim zagadnieniami natury ogólnej, jak sprawy pokoju, ekskomuniki papieskiej i spółdzielczości produkcyjnej.

Zapisy na kursy
Ministerstwa Kultury i Sztuki

Ministerstwo Kultury i Sztuki organizuje w Jadwisinie w roku szkolnym 1949/50 następujące kursy instruktorskie:

I. od 15 września do 15 grudnia 1949 r. — **3-miesięczny kurs dla instruktorów ruchu amatorskiego w dziale Sztuk Plastycznych.** Program kursu przewiduje: zagadnienia społeczno - polityczne, zagadnienia polityki oświatowej i form pracy kulturalno - oświatowej wśród dorosłych, zasady muzealnictwa i ochrony zabytków, dekoracje wnętrz świetlic, domów kultury i okolicznościowe, transparenty, dekoracje domów oraz scenografii.

II. Od 15 września do 15 grudnia 1949 r. — **3-miesięczny kurs dla reżyserów teatrów ochotniczych.**

III. Od 7 stycznia 1950 do 7 czerwca 1950 r. — **5-miesięczny kurs dla dyrygentów chórów i orkiestr przy świetlicach i domach kultury.**

IV. Równolegle do kursu wymienionego pod pkt. III przewiduje się **kurs dla kierowników zespołów tanecznych.**

Na kurs I mogą być przyjmowani kandydaci posiadający zdolności kierownicze i organizacyjne oraz dużą aktywność społeczną i pozytywną opinię organizacji społecznych, którzy w ciągu ostatnich dwóch lat uzyskali w jednym z państwowych względnie posiadających uprawienia szkół państwowych Ognisk Kultury Plastycznej świadectwo ukończenia trzyletniego kursu Kultury Plastycznej, bądź świadectwo dojrzałości dwuletniego Liceum Sztuk Plastycznych, nadto uczestnicy b. Rysunkowego Ogniska Wakacyjnego Liceum Krzemienieckiego w Krzemieńcu i Wiśniowcu oraz zawodowi artyści plastycy.

Na kurs II, III i IV mogą być przyjmowani kandydaci posiadający: 1) conajmniej „małą maturę", 2) zdobyte kwalifikacje zawodowe w odpowiedniej szkole artystycznej, względnie wykazujący się specjalnymi uzdolnieniami w danym kierunku oraz przynajmniej jednoroczną praktyką artystyczną odbytą w świetlicy lub w Domu Kultury, 3) pozytywną opinię organizacji społecznej, w której pracują.

Kandydaci i kandydatki przyjęci na kurs podpisują deklarację zobowiązującą się do 2-letniej pracy na terenie świetlic i innych ośrodków artystycznych ruchu amatorskiego oraz w instytucjach podległych Ministerstwu Kultury i Sztuki.

Koszty zakwaterowania i wyżywienia uczestników kursu ponosi Ministerstwo Kultury i Sztuki.

Podania o przyjęcie na powyższe kursy z dołączeniem własnoręcznie napisanego życiorysu i świadectw szkolnych oraz opinii organizacji społecznych należy kierować do Ministerstwa Kultury i Sztuki, Departament Szkolnictwa Artystycznego (Warszawa, Krakowskie Przedmieście 17), za pośrednictwem Zarządów Wojewódzkich właściwych organizacji społecznych.

Podania należy składać na kurs I i II w terminie do 5 września 1949 r. na kurs III i IV do dnia 1 grudnia 1949 r.

RADIO

WTOREK, 30 SIERPNIA

5.15 Wiad. 5.20 Konc. dla świata pracy. 6.00 Dziennik. 6.15 Muz. rozryw. 7.00 Wiadomości. 7.15 Muz. 8.00 Wiad. 8.05 Muz. 8.35 „Daleko od Moskwy". 8.55 Informacje. 12.00 Wiadomości. 12.20 Aud. dla wsi: 1. „Co czytać". 2) „Higiena — podstawą zdrowia". 3. „Co robimy w następnym miesiącu". 12.50 „Melodie ludowe". 13.35 Muz. obiadowa. 14.15 „Tańce klasyczne" — wiolonczela. 14.35 Pieśni polskie. 14.50 Muz. rozryw. 15.30 Aud. dla dzieci. 15.50 „Mówią książki", pog. 16.00 „Krakowiaczek ci ja". 16.20 Józef Haydn — Kompozytor tygolnia. 17.00 Dziennik. 17.15 Konc. Krakow. Orkiestry P. R. 18.00 „Z frontu brygad „SP". 18.15 Pieśni w wyk. Chóru P. R. 18.30 „Bułgaria przemawia do Polski". 19.00 Dziennik. 19.15 „Na muzycznej fali". 19.45 „Opowieść o Chopinie", odcinek 27. 20.00 Konc. symfoniczny. 21.00 Dziennik. 21.40 Muz. taneczna. 22.25 Muz. klasyczna i śpiew. 22.45 Muz. rozryw. 23.00 Wiadomości. 23.10 Z biegu kolarskiego. 23.30 Utwory Nicolo Paganiniego.

Józef Morton

113)

DROGA OTWARTA

Część druga: ZŁY WIATR

Z sąsiadów najpierw ukazał się Magdziarz. Chłop biedny — obsiewał tylko dwie morgi, był w wyleniałej, barankowej czapce i bawełnianej, marnej kapocie. Twarz miał podłużną, oczy jasne, czyste, dziecięce.

— No, toś się pan już ożenił — rzekł od proga. — Do dzisiaj cierpiałeś pan jedną biedę, teraz będą dwie. Ale to może lepiej. Jak dwie biedy razem, nie będzie się im tak przykrzyć. Zawsze sobie znalizą jakie bawitko. Bawitko! — zawołał i roześmiał się krzykliwie, z suchym charkotem.

Długo rozglądał się później po całej izbie, szukając snać wódki weselnej i twarz mu się wydłużyła, zająknał się, brakło mu słów, lecz długo nie wytrzymał i musiał się upewnić.

— Cóż to, bez wódki u was? To mi wesele... — I naraz zawołał.— Panie, ale żeś pan brał ślub w kościele, no, no! — Mlasnął parę razy językiem, w ten sposób pochwalając mnie. — Gadali, bolszewik, komunista, a patrzta, poszedł do kościoła, wierzy i co teraz chceta? I będą burzyć kościoły? Nie będą! Będą zamykać księży? Nie będą! To i z innymi rzeczami tak będzie. I z kołchozami...

— A co, nie chcielibyście kołchozów?

Chłop zatrzepotał rękami, zrywając się na równe nogi.

— Niech mnie Bóg broni! Nie chcę, o nie, nie! Wolę swoją biedę. Ale z Ruskimi, to bym się chciał kumać. To dobrzy ludzie — stwierdził. — gdy nocowali u mnie, wszystkiego mi nadali. Tacy ci oni... Ale, ale — i dziecięce jego oczy zamigotały złością, zniecierpliwieniem: — Kiedyż tę ziemię zacznieta dawać? Doczekać się już nie mogę.

— Lada dzień utworzy się komisja, co będzie spisywać takich, jak wy, Magdziarzu.

— To za rok będzie co z tego?

— Za rok? Cóż znowu! Za miesiąc będzie po wszystkim.

— Za miesiąc? No, chwała Bogu! A teraz dajeta weselnej wódki, czy myślita ją sami po kryjomu wychlać? Co, nie dajeta? To Bóg z wami. Idę do mojej. Chociaż już starawa, ale ho, ho!...

Naraz wykonał w moją stronę półobrót i uśmiechnął się znacząco:

— Panie, ino żebyś się pan nie zabrał za ostro do swojej, nie słuchał jej, bo...

— Bo co? — byłem szczerze ubawiony.

— Bo potem nawet chodzić by pan nie mógł. Człowiek jak wydojony. Tak było ze mną, ale pan chyba mądrzejszy ode mnie. Czytujesz pan różne książki, a w książkach na pewno o tym pisze, jak i co...

Róża nie patrzała na nikogo, matka w surowym milczeniu zaciskała usta, była wyraźnie zgorszona żartem Magdziarza, jeden ja śmiałem się serdecznie.

Potem przyszli inni sąsiedzi, też żartowali po chłopsku, ale nie było mi już tak wesoło, jak kiedy Magdziarz dawał mi małżeńskie dorady. Późno, prawie na sam obiad, pojawił się Marcel, zamyślony, zakłopotany. Oczy paliły mu się niezdrowym blaskiem, widać po nich było przepracowanie i bezsenność.

Zaraz po złożeniu mi życzeń na „nową drogę życiową", polecił mi wszystkie siły skierować na organizowanie uniwersytetu, bo w przyszłym tygodniu przystępuje już do reformy i do tworzenia rady gminnej. A przy jednym i przy drugim będę mu bardzo potrzebny.

— Do rady trzeba powołać i Florka Zawadę — zaproponowałem — rozmawiałem z nim dzisiaj i muszę ci powiedzieć, Marcel, to będzie nasz człowiek. Mocny, zdrowy człowiek.

Na to nadszedł Jędrek. Przyniósł mi w prezencie ślubnym półlitra spirytusu, którego poskąpił mi Marcel, tłumacząc, że cała wieś patrzy mu teraz na ręce. Niechby tak kazał wydać naparstek spirytusu, zaraz by się rozniosło po wsi, że całymi wiadrami go wynosi.

Jędrek, kiedy mi wręczał swój prezent, zacinając się i rumieniąc, powiedział, że to z jego przydziału

— Naprawdę z mojego przydziału — powtórzył zapatrzony w Marcela.

To wzbudziło we mnie niejasne podejrzenie, że z tym jego przydziałem coś musi być nie w porządku, ale w tej chwili choćby ten spirytus był kradziony, żadne skarby już bym go nikomu nie zwrócił. Chwyciłem go pełną garścią i jak szaleniec zadarłem się:

— Różka, mama, tata! Jest wódka. Weselna wódka! Hurra!

ROZDZIAŁ 11

Odbieranie uprowadzonych koni i krów było bardzo uciążliwe, i niezwykle kłopotliwe. I trwało długo, o wiele dłużej, niż można było przypuszczać, bo samo śledzenie za nimi zajęło przeszło tydzień czasu.

W każdym chlewie, do którego Andrzej zaszedł, witały go złe, nienawistne oczy gospodarzy. A niektórym drżały nawet gwałtownie ręce, jakby już zamierzali chwycić za widły i uderzyć na „złodzieja ich mienia". Ale wargi nie mówiły nic. Bali się, bo tak Andrzej, jak i jego ludzie byli uzbrojeni, do tego wszędzie po drogach kręciło się moc żołnierzy.

Lecz u Sarnów nie darowano by sobie, gdyby w milczeniu powitano Andrzeja i w milczeniu pozwolono mu odwiązać krowę od żłobu. Stary Sarna. blisko 60-letni gospodarz na dwunastu morgach, ubrany w półkożuszek, czekał na Andrzeja. Stał w furtce swojego obejścia. Kiedy zobaczył nadchodzącego, uśmiechnął się zjadliwie na powitanie: (c. d. n.)

Podręczników szkolnych nie zabraknie

400 tysięcy nowych egzemplarzy

Wyprodukowane dotychczas przez Państw. Zakłady Wydawnictw Szkolnych 52.000.000 egzemplarzy książek szkolnych niewątpliwie w dużym stopniu zaspokoiły powojenny głód książki.

Na bieżący sezon szkolny Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych przygotowały 12.100.000 egzemplarzy podręczników szkolnych.

W obecnej chwili PZWS (Państw. Zakłady Wydawnictw Szkolnych) posiadają w magazynach 7.500.000 egz. podręczników, dostosowanych treścią do aktualnych potrzeb programowych szkół. W drukarniach jest obecnie 4.600.000 egz. podręczników.

Ważnym wydarzeniem obecnego roku szkolnego jest przygotowanie kolorowego elementarza PZWS, przeznaczonego dla najmłodszych uczniów.

Dotychczasowy elementarz był bezbarwny — inny dla wsi, a inny dla miast. Był on także stary pod względem treści. Kolorowy elementarz ma nową dzisiejszą treść. Jest tam Polska demokracji ludowej. Przewijają się w nim elementy pracy w fabryce i na wsi, są traktory, spółdzielczość, mówi się o przyjaźni między narodami i socjaliźmie. Pojęciowo trudny materiał został ujęty przez tak doświadczonego pedagoga, jakim jest M. Falski, bardzo wnikliwie i z całym zrozumieniem psychiki dziecka oraz z uwzględnieniem podstawowych zasad dydaktyki nauczania w klasie I. Ilustracje są czterobarwne.

Elementarz ukazuje się w nakładzie 400.000 egzemplarzy.

Wszystkie podręczniki zostały poddane krytycznej ocenie. Doty czy to zwłaszcza podręczników historii. Do podręczników biologii wprowadzono elementy teorii Miczurina i Łysenki. Niektóre podręczniki zostały wycofane.

PZWS podjęły też wydawanie książek z zakresu lektur obowiązkowych. Poza tym PZWS produkują wydawnictwa naukowe, wydawnictwa dla nauczycieli, książki popularno - naukowe, tablice graficzne i wydawnictwa kartograficzne, książki dla dzieci z przedszkoli.

Specjalną pozycję stanowią czasopisma dla nauczycieli.

W r. 1949/50 stale ukazywać się będą — tak jak w roku ubiegłym — czasopisma: Polska i świat współczesny, Fizyka i chemia, Geografia w szkole, Matematyka, Polonistyka, Wiadomości historyczne, Z Polski i ze świata.

Spółdzielnia Zdrowia na Helu

Rybacy helscy samorzutnie zorganizowali rybacką spółdzielnię zdrowia, która powstała z wkładów i składek członkowskich. Morski Urząd Zdrowia zaopatruje spółdzielnię w sprzęt leczniczy i środki opatrunkowe. Spółdzielnia dysponuje także gabinetem dentystycznym.

Lubelskie przygotowania do Miesiąca Odbudowy Warszawy

Komitety Odbudowy Warszawy w woj. lubelskim czynią intensywne przygotowania do należytego zorganizowania „Miesiąca Odbudowy Warszawy".

W programie imprez dochodowych na odbudowę stolicy, przewidziano zorganizowanie licznych imprez sportowych m. in. uliczne go wyścigu motocyklowego w Lublinie z udziałem czołowych zawodników, zawodów piłkarskich i tenisowych. W czasie Miesiąca Odbudowy Warszawy, przewidziana jest również zbiórka pieniężna, w której weźmie udział młodzież oraz przedstawiciele organizacji społecznych.

W lipcu br. społeczeństwo woj. lubelskiego złożyło na odbudowę stolicy ponad 4 miliony 185 tys. zł. Suma ta jest o 10 proc. wyższa od sum zebranych na odbudowę Warszawy w lipcu ubiegłego roku.

Przodujące miejsce w zbiórce funduszów na odbudowę Warszawy zajęli w woj. lubelskim mieszkańcy Lublina, wpłacając w lipcu br. na ten cel ponad 2 miliony 375 tys. zł. Drugie miejsce przypadło mieszkańcom Chełma.

Kwiat jabłoni

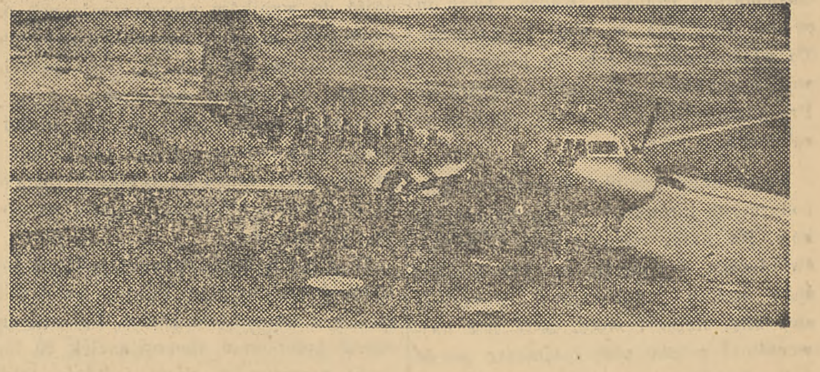
Franciszek Gapiński, stały czytelnik „Dziennika Ludowego", z Maszkowa, w pow. nowogardzkim (Pomorze Zachodnie), przysłał do naszej redakcji kwiat jabłoni, która zakwitła w tych dniach we wsi KULICE.

Sympatyczny nadawca tej oryginalnej przesyłki pisze w liście dołączonym do kwiatka:

„Tutejsi osadnicy wróżą na tej podstawie, że w tym roku będzie nam długo sprzyjać ciepło".

Tego twierdzenia nie można uważać za pewne, jest ono jednak tak przyjemne, że chcielibyśmy, aby się sprawdziło.

Przyszłość lotnictwa w służbie cywilnej



Podróż samolotem z Wrocławia do Warszawy kosztuje 3.300 zł i trwa godzinę 50 minut łącznie z postojem w Łodzi. Pasażer korzysta z bezpłatnego przejazdu z miasta na lotnisko i z lotniska do miasta.

Jeśli policzymy, że pociąg kosztuje około 1.500 złotych i podróż trwa około 10 godzin, a człowiek po tylu godzinach jazdy nie jest zdolny do normalnej pracy — trzeba więc dniówkę, to przekonamy się, że komunikacja lotnicza nie jest wcale droga. Do tego trzeba dodać, iż podróż za pośrednictwem Polskich Linii Lotniczych „Lot" jest bardzo wygodna i bezpieczna, gdyż w okresie ostatniego pięciolecia żaden pasażer „Lotu" nie poniósł szkody fizycznej ani materialnej.

EFEKTY TROSKLIWOŚCI

A przecież z chwilą wyzwolenia nie mieliśmy wcale lotnictwa cywilnego. Wszystkie lotniska i urządzenia nawigacyjne były całkowicie zniszczone. Żyjemy jednak w okresie, gdy nie można sobie wyobrazić życia bez szybkiej komunikacji. Dlatego dyrekcja Polskich Linii Lotniczych przystąpiła z wielką troskliwością do odbudowy komunikacji lotniczej.

Dotychczas odbudowano wszystkie lotniska w kraju i przystosowano je do startu i lądowania w złych warunkach atmosferycznych. Tabor latający „Lotu" jest liczniejszy niż przed wojną i przedstawia znacznie wyższą wartość techniczną.

W ruchu krajowym przeleciano dotychczas około 5 milionów kilometrów i przewieziono około 250.000 pasażerów, w zagranicznym — około 1.800 tys. km i 16 tys. pasażerów. W kraju mamy obecnie połączenia lotnicze z 9 najważniejszymi ośrodkami gospodarczymi, w komunikacji zagranicznej mamy 9 własnych linii powietrznych, obsługiwanych przez własny tabor.

W najbliższej przyszłości przewiduje się przystosowanie wszystkich lotnisk do nocnej komunikacji, co wpłynie dodatnio na jej efektywność. W sześcioletnim planie samolot powinien się stać publicznym i powszechnym środkiem lokomocji i narzędziem w gospodarce krajowej: zwalczanie szkodników leśnych i polnych, pomoc w zasiewach zbóż i nawozów sztucznych itd.

WAŻNA ROLA PRZYPADA LOTNICTWU W DZIELE NIESIENIA POMOCY LEKARSKIEJ DLA WSI.

Już dziś w województwie poznańskim jest samolot specjalnie przeznaczony do przewozu chorych z dalekich odległości do szpitali. W krótkim okresie swojej służby, samolot ten uratował życie kilku ludziom ze wsi. Samoloty takie będą do użytku społeczeństwa we wszystkich miastach dysponujących lotniskami.

POMOC ZWIĄZKU RADZIECKIEGO

Przy rozbudowie nowoczesnego lotnictwa musimy się opierać na dostawach zagranicznych. Związek Radziecki i w tym wypadku niesie nam ogromną pomoc. Dzięki dostawom radzieckim nasze lotnictwo po wojnie znacznie przewyższa liczebnie i technicznie poziom przedwojenny.

Ostatnio zawarliśmy z ZSRR umowę na dostawę najnowocześniejszych samolotów komunikacyjnych. Zdjęcie u góry przedstawia jeden z nich — IŁ 12 zapewniający pełne bezpieczeństwo i wygodę.

K. Baranowski

SPORT

Doskonały Rumun Niculescu wygrał V etap Wyścigu dookoła Polski

Po jednodniowej przerwie, 74 kolarzy wystartowało do V etapu Tour de Pologne na trasie Gdańsk — Bydgoszcz długości 162 km. Etap ten miał dramatyczny przebieg dla Polaków, którzy na 32 km zainicjowali ucieczkę, lecz po 100 km zostali dogonieni przez koalicję kolarzy zagranicznych.

Start honorowy w Gdyni nastąpił ze Skweru Kościuszki, gdzie w imieniu mieszkańców Wybrzeża pożegnał kolarzy prezydent miasta Gruszczyński. Start lotny odbył się w Gdańsku — Oruni. Wśród startujących zabrakło Pietraszewskiego, któremu lekarz zabronił dalszej jazdy.

Pierwszy finisz lotny na 10 km w Pruszczu wygrał Duńczyk Ammentorp, przed Rzeźnickim. Następne dwa finisze — w Pszczółkach i w Tczewie, na 22 i 32 km wygrali Polacy: Rzeźnicki, przed Ammentorpem i Wrzesiński, przed Piegatem. Po finiszu w Tczewie, 4 Polaków: Kapiak, Piegat, Wrzesiński i Rzeźnicki oraz Włoch — Zuchelli inicjują ucieczkę i zdobywają wkrótce przewagę 1 km Na 65 km w Gniewie kolarzy wita aż 6 triumfalnych bram. Czwarty finisz lotny wygrywa tu Wrzesiński przed Zuchellim (Włochy). W następnej grupie znajdują się Polacy: Sałyga, Wójcik i Nowoczek, Napierała i, jadący z obandażowanym kolanem, Wyglenda znajdują się w końcowych grupach. Tempo wyścigu jest z powodu pagórkowatego terenu i przeciwnego wiatru, słabe. 100 km mija grupa prowadząca w czasie 3:17:00 godz., a więc z szybkością przeciętną 31 km/godz. Granicę województwa gdańskiego i pomorskiego mija, jako pierwszy, Piegat. Tymczasem druga grupa organizuje pościg za czwórką Polaków. od której w międzyczasie odpadl, wskutek defektu, Zuchelli. W pewnej chwili następuje zderzenie Wrzesińskiego z Rzeźnickim. Obaj padają na szosę. Wypadek nie pociąga za sobą żadnej kontuzji, lecz Polacy tracą cenny czas i druga grupa dochodzi uciekinierów tuż przed Swieciem. Finisz lotny w Swieciu rozstrzyga na swoją korzyść Duńczyk Ammentorp, przed Rumunem Norhadianem i Włochem Locatelli. Grupę prowadzącą stanowi obecnie 26 zawodników. Na 140 km Wójcik przebija gumę i Kapiak odaje mu swoje koło. W tym momencie Rumun Niculescu inicjuje ucieczkę, pociągając za sobą Francuzów: Riegiert'a i Alix'a, Włochów: Spalazzi i Locatelli, Rumuna Sandru, Duńczyków: Olsena i Ammentorpa oraz Anglika Clarke'a. Grupa ta odrywa się szybko od reszty stawki i zdobywa wkrótce przewagę 3 km. Polacy, zmęczeni stu kilometrową ucieczką, nie mają sił do podjęcia pogoni. Tymczasem z tyłu przeżywa kryzys najlepszy z Anglików Saunders, który bardzo osłabł tak, że rodacy jego Jones i Parker muszą zostać, aby pomóc mu w dalszej jeździe.

Na ulice Bydgoszczy, wypełnione wielotysięcznym tłumem publiczności, wpada czołówka w niezmienionym składzie. Na stadionie miejskim leader wyścigu —Niculescu jest najszybszy na finiszu i wygrywa etap w czasie 5:29:33, przed Duńczykiem Ammentorpem w tym samym czasie, 3) Olsen (Dania) — 5:29:34, 4) Spalazzi (Włochy) — 5:29:35, 5) Clarke (Anglia) — 5:29:35, 6) Alix (Francja) — 5:29:36, 7) Riegert (Francja) — 5:29:37, 8) Locatelli (Włochy) — 5:29:38, 9) Sandru (Rumunia)) — 5:29:40. Z Polaków — Wrzesiński był 10, Nowoczek — 12, Sałyga — 13, Siemiński — 16.

Oficjalne wyniki V etapu są następujące:

Indywidualnie: 1) Niculescu (Rumunia) — 5:29:33, 2) Ammentorp (Dania)— 5:29:33, 3) Olsen (Dania) — 5:29:34, 4) Spalazzi (Włochy), 5) Clarke (Anglia), 6) Alix (Francja), 7) Riegert (Francja), 8) Locatelli (Włochy), 9) Sandru (Rumunia), 10) Wrzesiński (Polska), — 5:33:02. Dalsi Polacy: 12) Nowoczek, 13) Rzeźnicki, 16) Siemiński. 23) Wójcik, 26) Kapiak.

Na trasie wycofali się: Kasslin (Finlandia), Peitersen (Dania) i Bossi (Włochy).

Drużynowo etap wygrała Rumunia— 16:32:17, 2) Dania — 16:32:24, 3) Włochy — 16:32:47, 4) Francja — 16:35:25, 5) Anglia — 16:36:55, 6) Polska — 16:39:11, 7) CSR, 8) Finlandia, 9) Szwajcaria, 10) Polonia Francuska.

Po pięciu etapach prowadzi Rumunia — 80:56:09, 2) Włochy — 80:58:40, 3) Polska — 81:07:58, 4) Dania — 81:29:38, 5) Anglia — 81:31:09, 6) Francja, 7) CSR, 8 Finlandia, 9) Polonia Francuska, 10) Szwajcaria.

Indywidualnie po pięciu etapach leaderem wyścigu jest nadal Rumun Niculescu — 26:51:16, 2) Locatelli (Włochy) — 26:52:05, 3) Sandru (Rumunia)— 26:54:35, 4) Spalazzi (Włochy)—26:55:51, 5) Wójcik (Polska) — 27:03:04, 6) Olsen (Dania) — 27:06:20, 7) Nowoczek (Polska) — 27:06:30, 8) Saunders (Anglia)— 27:07:12, 9) Wrzesiński (Polska) — 27:10:59, 10) Clarke (Anglia) — 27:12:56 21) Wyglenda, 24) Rzeźnicki, 25) Napierała, 27) Siemiński, 30) Motyka, 39) Sałyga, 40) Kapiak.

Opierzona fabryka

Kogucie pióra to także pieniądz

(Od własnego wysłannika)

W Kielcach istnieje od 1945 r. przetwórnia puchu i pierza pn. „Neopolplum". Zajmuje się ona skupem tego towaru z terenu woj. kieleckiego. Jest to jedno z największych przedsiębiorstw tej branży w Polsce. Placówka rozwija się coraz pomyślniej. Dowodem tego są liczne zamówienia z kraju i zagranicy.

Handel puchem i pierzem przed wojną znajdował się wyłącznie w rękach prywatnych. Ośrodkiem jego w Kielecczyźnie było miasteczko Chmielnik.

NAWET ROBOTNICY SĄ W PIÓRACH

„Neopolplum" w Kielcach należy do Centrali Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskich. Przetwórnia otrzymuje pierze i puch z tuczarni gęsi i drobiu z fermy na Piaskach pod Kielcami.

Najwięcej pierza kupuje fabryka w marcu. Sezon właściwy na „biały towar" trwa przez wrzesień i grudzień, jeżeli chodzi o tzw. podskub.

Pierwszy budynek fabryki to sortownia. Stoją w niej wielkie, olbrzymie wory z puchem i pierzem. Inne masy tego towaru leżą na ziemi. Puch fruwa w powietrzu. Pokrywa on również ściany i sufit sortowni. Odzienie wszystkich robotnic pokryte jest piórami. W sali sąsiedniej upychają robotnicy puch w 50-kilogramowe worki.

W hali sąsiedniego budynku stoją maszyny do sortowania. W innej — maszyny do oczyszczania (za pomocą przewiewu powietrza) oraz prania pierza. Po wypraniu za pomocą wody, zawierającej specjalne środki chemiczne, i po przepłukaniu pierze wędruje do parowej suszarki. Temperatura w niej wynosi od 80 — do 100 stopni.

CHWAŁA KOGUCICH OGONÓW MA UZNANIE ZAGRANICĄ

Ozdobne pióra indyków, kogutów i gęsi są najcenniejszym materiałem eksportowym. Zagranica ceni te pióra specjalnie wysoko. Bardzo chętnie zakupują je Anglicy i Amerykanie. Przed wojną wielką ilość tego towaru importowali Niemcy. Nie za każde pióro kogucie można otrzymać dewizy. Pióra muszą być specjalnie dobierane, mieć właściwą formę, wygięcie, barwę i inne warunki.

W kieleckiej przetwórni powstanie w najbliższym czasie, specjalna sortownia ozdobnych piór. Najefektowniejsze noszą przy kapeluszach panie za oceanem Atlantyckim i za kanałem La Manche. Mniej ozdobnymi zadawalają się Norwegowie, skupując pokaźne ilości piór, które zużywają w przemyśle chemicznym.

J. B.